

BARBARA POST

O ZESPOLE DORADCÓW SOCJOLOGICZNYCH OBYWATELSKIEGO KLUBU PARLAMENTARNEGO*

The sociological think tank of the Civic Parliamentary Club

The article contains the analysis of narratives collected in autumn 2017 during in-depth interviews with the participants of the sociological think tank of the Civic Parliamentary Club (OKP) who wanted and were freely able to participate in them. The collected material is therefore of qualitative character and the narratives analysed make it possible to show how members of the think tank perceived their role, why they decided to perform it and what their relations with politicians they advised were. Expert opinions prepared by the sociological think tank are also part of the analysis, constituting an interesting testimony of social attitudes and processes taking place in the first period of Polish transformation.

Keywords: transformation, Civic Parliamentary Club, adviser, expertise.

„Elita Solidarności” – konstatował Jacek Wasilewski w pracy poświęconej posłom kontraktowego Sejmu – w czerwcowych wyborach 1989 roku uzyskała od społeczeństwa *carte blanche* jako gwarant zerwania z nieakceptowanym ustrojem”¹. Nie była jednak ustrukt-

* Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą Narodowy Program Rozwoju Humanistyki w latach 2014–2018. Projekt badawczy, kierowany przez dr hab. Irenę A. Słodkowską, nr umowy 0062/NPRH3/H11/82/2014, pt. „Dokumenty przełomu. Polska transformacja ustrojowa w dokumentach Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ Solidarność oraz Komitetów Obywatelskich Solidarność”.



NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

¹ J. Wasilewski, *Kontraktowy Sejm jako miejsce formowania się elity politycznej*, w: *Początki parlamentarnej elity. Posłowie kontraktowego Sejmu*, red. J. Wasilewski, W. Wesolowski, Wydawnictwo IFiS PAN oraz Zespół Badania Europy Wschodniej, Warszawa 1992, s. 275.

ralizowaną siłą polityczną, „weszła do systemu politycznego jako reprezentantka masowego ruchu społecznego”² – czego wyrazem było między innymi to, że posłowie „ze zdjęcia z Wałęsą” często dopiero w parlamencie podejmowali trud definiowania swojej tożsamości politycznej. Jednocześnie nie miała część z nich zdecydowanie kwestionowała nie tylko polityczny wymiar sejmowego mandatu, ale z naciskiem podkreślała także brak przygotowania do jego sprawowania³. Warto w tym kontekście pamiętać, że spośród 460 posłów kontraktowego Sejmu aż 422 pełniło poselskie obowiązki po raz pierwszy, w tym niemal wszyscy parlamentarzyści Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego. Innymi słowy, w przypadku solidarnościowych posłów miejscem nabywania stosownych doświadczeń i umiejętności, niezbędnych w ramach pełnionej wtedy przez nich roli sejmowego polityka, był sam parlament, czyli instytucja wskazywana przez Maxa Webera jako najlepsza szkoła dla zawodowych polityków⁴. Parlamentarzyści, o których mowa, nie byli jednak zawodowymi politykami, sami także nie postrzegali się w ten sposób. Byli amatorami, nowicjuszami, którzy znaleźli się w kluczowej instytucji politycznej kraju. Być może między innymi właśnie ze względu na ten stan rzeczy, zapewne także z nadzieją, że rozwiązanie tego typu ułatwi wykonywanie mandatów, w prezydium OKP została podjęta decyzja o powołaniu kilku zespołów doradców, których kompetencje, wiedza, opinie i ekspertyzy mogłyby być wykorzystywane przez członków tego klubu w poselskiej pracy. Odpowiedź na pytanie, czy rzeczywiście tak było, stanowi odrębną kwestię. Będę starała się przedstawić ją w dalszej części tekstu, natomiast w tym miejscu chciałabym podkreślić, że dotyczy on wyłącznie jednego z powołanych wtedy zespołów – Zespołu Doradców Socjologicznych.

Prawdopodobnie gdyby nie wydana dwadzieścia pięć lat temu publikacja zawierająca ekspertyzy tej grupy współpracujących z OKP socjologów⁵ większość z nas nie wiedziałaby o tym, że przy największym klubie w Sejmie kontraktowym taki zespół funkcjonował.

² *Ibidem*.

³ Zob. np. I. Pańków, *Posłowie Sejmu X kadencji. Fenomen tożsamości politycznej*; B. Post, *Dylematy parlamentaryzmu w poselskich wizjach dobrego polityka*, w: *Początki parlamentarnej elity...*

⁴ M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1989.

⁵ *Z archiwów OKP. Ekspertyzy Zespołu Doradców Socjologicznych Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego (wrzesień 1989 – listopad 1990)*, ISP PAN, Warszawa 1992, do druku podał E. Wnuk-Lipiński.

Nie był jedynym tego typu zespołem, posłowie i senatorowie OKP mogli korzystać także z doradztwa i wiedzy trzech innych grup doradców afiliowanych przy ich klubie⁶ – był natomiast jedynym, którego opracowania zostały po kilku latach udostępnione szerszej niż ich pierwotni odbiorcy publiczności. Stanowią one z pewnością interesujące świadectwo nastrojów społecznych i procesów zachodzących w pierwszym okresie transformacji, ale równie interesujące wydają się relacje łączące grupę socjologicznych doradców z tymi, którym wtedy doradzali. Jedni i drudzy funkcjonowali w dynamicznie zmieniających się okolicznościach, dysponowali odmiennymi zasobami, pełnili inne role. Opis i analizę ich wzajemnych kontaktów chciałabym potraktować jako swego rodzaju przyczynek uzupełniający fragment naszej wiedzy o tamtym czasie oraz tamtych aktorach.

Wspominał Ireneusz Krzemiński:

Gdy sięgam myślą w przeszłość zarówno jako badacz i uczestnik wydarzeń, które złożyły się na historię Solidarności, trudno mi nie pamiętać ówczesnej atmosfery, ówczesnych emocji, jakie wypełniały przestrzeń społeczną, i tę prywatną, i tę publiczną⁷.

Mało znaną częścią tej historii jest ten jej fragment, który próbuję dalej przedstawić, odwołując się jednak do relacji jednej ze stron, czyli członków zespołu socjologicznych doradców. Prezentowany tekst przedstawia więc punkt widzenia aktorów wybranych z racji pełnionej przez nich roli, o czym z pewnością należy uprzedzić. Jego podstawą są narracje zebrane jesienią 2017 roku w toku pogłębiomych wywiadów swobodnych z tymi uczestnikami zespołu doradców, którzy chcieli i mogli w nich uczestniczyć⁸. Zgromadzony materiał ma więc charakter jakościowy, a analizowane dalej narracje pozwalają na pokazanie tego, w jaki sposób ich autorzy nadają obecnie sens doświadczeniom, które w przeszłości stały się ich udziałem. Narracje tego typu określa się zwykle jako tzw. *life story* (relacje z życia) oraz analizuje, biorąc pod uwagę sposób, w jaki badani „udowod-

⁶ Były to: Zespół Doradców Ekonomicznych, Zespół Doradców Psychologicznych oraz Zespół Doradców Prawnych.

⁷ I. Krzemiński, *Solidarność – organizacja polskich nadziei, w: Solidarność. Wydarzenia, konsekwencje, pamięć*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2006, s. 30.

⁸ Wywiady te zostały zrealizowane jesienią 2017 r. z pięcioma uczestnikami ośmioosobowego Zespołu Doradców Socjologicznych OKP w ramach projektu badawczego „Dokumenty przełomu. Polska transformacja ustrojowa w latach 1980–1991 w dokumentach Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ Solidarność oraz Komitetów Obywatelskich Solidarność”, kierowanego przez Irenę A. Słodkowską i realizowanego w Instytucie Studiów Politycznych PAN.

nią swoje racje [...], przedstawiają samych siebie, jak opisują swoje działania i swoje życie”⁹. Analizując narracje moich rozmówców, odwoływałam się do metodologii teorii ugruntowanej, która pozwala na nadawanie „segmentom danych etykiety, która jednocześnie kategoryzuje, podsumowuje i wyjaśnia poszczególne dane”. Tak zwane kodowanie otwarte, jak podkreśla dalej Cathy Charmaz:

[...] jest pierwszym krokiem, który pozwala się wydostać poza konkretne twierdzenia zawarte w danych w celu stworzenia analitycznych interpretacji¹⁰.

Wreszcie warto też dodać, że wbrew obawom uczestników wywiadów w przypadku doświadczeń, o których dalej mowa zapominanie nie okazało się jednak „nieuchronnym korelatem pamięci”¹¹.

Trzydziestego sierpnia 1989 roku Henryk Wujec, w imieniu Prezydium Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, złożył mi propozycję zorganizowania Zespołu Doradców Socjologicznych OKP. Po krótkim namyśle podjąłem się tego zadania¹².

Tak kierownik tego zespołu, Edmund Wnuk-Lipiński, relacjonował okoliczności, które doprowadziły do jego powstania. Z kolei z „Informatora Parlamentarnego OKP i Komitetów Obywatelskich Solidarność”, dwutygodnika, którego pierwszy numer ukazał się w połowie września 1989 roku, dowiadujemy się, że na zebraniu prezydium klubu 11 września „powierzono [...] doc. Edmundowi Wnuk-Lipińskiemu kierowanie zespołem analiz społecznych OKP”¹³. Natomiast w kolejnym numerze znajduje się już informacja o tym, że z inicjatywy prezydium OKP powstał Zespół Doradców Socjologicznych, wymieniony jest jego skład, a dalej zamieszczone są dwa pierwsze

⁹ G. Gibbs, *Analiza danych jakościowych*, przeł. M. Brzozowska-Brywczyńska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 109; por. także S.E. Chase, *Wywiad narracyjny. Wielość perspektyw, podejść, głosów*, przeł. F. Schmidt, w: *Metody badań jakościowych*, red. N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

¹⁰ C. Charmaz, *Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, przeł. B. Komorowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 60–61. Zob. także: K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

¹¹ Za: E. Hałas, *Symboliczna konstrukcja Solidarności: konflikt interpretacji i polityka pamięci*, w: *Solidarność. Wydarzenia, konsekwencje, pamięć*, s. 239.

¹² E. Wnuk-Lipiński, *Wstęp*, w: *Z archiwów OKP. Ekspertyzy Zespołu Doradców...*, s. 5.

¹³ „Informator Parlamentarny...”, nr 2, 1 X 1989, s. 10. Periodyk ten przekazywał przede wszystkim informacje i relacje z bieżących prac Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego oraz Komitetów Obywatelskich „Solidarność”. Jego redaktorzy wyrażali w pierwszym numerze nadzieję, że „stanie się rodzajem banku wiadomości, który pomoże w sprawnym krążeniu informacji między posłami, senatorami i działaczami komitetów obywatelskich” (nr 1, 15 IX 1989, s. 1).

opracowania zespołu dotyczące sytuacji społeczno-politycznej oraz nastrojów społecznych we wrześniu 1989 roku¹⁴. Jak członkowie tego zespołu postrzegali swoją rolę, dlaczego zdecydowali się ją pełnić, jakie były ich relacje z tymi, którym doradzali, i wreszcie – jakich kwestii dotyczyły przygotowywane przez nich ekspertyzy? Te właśnie zagadnienia będą dalej przedmiotem analizy.

O DORADCACH I ICH ROZUMIENIU PEŁNIONEJ ROLI

Analizę funkcjonowania zespołu doradców warto, jak sądzę, rozpocząć od uogólnionej charakterystyki jego członków. Kierownik zespołu – podkreślając to, że miał „całkowicie wolną rękę” przy doborze współpracowników – w wywiadzie udzielonym na początku 1990 roku mówił:

Chciałem zgromadzić zawodowców, którzy znają nasze społeczeństwo, badali je wiele lat i mają na jego temat coś do powiedzenia¹⁵.

Innymi słowy, liczyły się tutaj profesjonalizm, wiedza i kompetencje. Niemal wszyscy doradcy byli socjologami, funkcjonowali w tym samym środowisku akademickim, znali się osobiście, łączyły ich także doświadczenia wspólnie podejmowanych aktywności. Były to doświadczenia dwojakiego rodzaju, wynikające, po pierwsze, z pełnionych przez nich ról pracowników naukowych. „Zasadniczy rdzeń zespołu – mówił z kolei w przywołanym wywiadzie inny z jego członków – współpracował ze sobą naukowo od dłuższego czasu”¹⁶. Areną naukowych działań niemałej części zespołu były w tym wypadku wspólnie realizowane prace i projekty, między innymi badania prowadzone w ramach cyklu „Polacy”¹⁷. Część doradców łączyły także inne doświadczenia. Nie wiązały się one już z ich aktywnościami akademickimi, ale były konsekwencją zaangażowania w przygotowywanie

¹⁴ „Informator Parlamentarny...”, nr 3, 15 X 1989, s. 19–22.

¹⁵ E. Wnuk-Lipiński, w: *Pułapka pastwiska. Z doc. dr. Edmundem Wnuk-Lipińskim i dr. Antonim Sułkiem z Zespołu Doradców Socjologicznych Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego rozmawia Andrzej Goszczyński*, „Odra” 1990, nr 4, s. 11.

¹⁶ A. Sułek, w: *ibidem*.

¹⁷ Były to realizowane na reprezentatywnych próbach, powtarzane cyklicznie badania dotyczące społecznych postaw i opinii, zapoczątkowane w 1980 r. pod kierunkiem prof. W. Adamskiego w IFiS PAN. Raporty z dwu pierwszych (*Polacy '80 i Polacy '81*) ukazały się w powielaczowym wydaniu niedługo przed wprowadzeniem stanu wojennego. Zob. szerzej: W. Adamski, *Wprowadzenie*, w: *Fenomen „Solidarności” i zmiana ustroju. Polacy 1980–2011*, red. W. Adamski, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2014.

kampanii wyborczej z czerwca 1989 roku. Przy warszawskim Komitecie Obywatelskim Solidarności funkcjonowała wtedy grupa złożona głównie z socjologów i psychologów, której zadania już po wyborach zostały opisane w następujący sposób:

W czasie kampanii wyborczej KO „Solidarności” potrzebna była grupa ludzi, która analizując na bieżąco sytuację w kraju, sugerowałaby bezpośrednio kierującym tą kampanią, jakimi sposobami należy się posłużyć i jakie środki wykorzystać [...] żeby ludzie chcieli uczestniczyć w wyborach i uczestnicząc w nich, żeby głosowali na kandydatów Komitetu Obywatelskiego¹⁸.

Autocharakterystyka zespołu doradców, dokonana kilka miesięcy po jego powołaniu, brzmiała więc tak:

Stanowimy grupę, która świadomie zaangażowała się w przedsięwzięcie intelektualno-polityczne, jakim jest doradztwo OKP. Bardzo istotne były dla nas wcześniejsze doświadczenia z projektowaniem kampanii wyborczej¹⁹.

Zgromadzone narracje nie tylko potwierdzają powyższą deskrypcję, ale także pozwalają na jej rozwinięcie. Najkrótsza i wskazująca wprost na kryterium kompetencji odpowiedź na pytanie o powody, którymi kierował się kierownik zespołu, składając jego przyszłym członkom propozycje współpracy, brzmiała: *po prostu dobrych socjologów wybierał* (2)²⁰. Moi rozmówcy podkreślali także i to, że *pewne powinowactwo naukowe, ideowe i towarzyskie tutaj istniało* (1), zwracając tym samym uwagę na wskazaną już wspólnotę doświadczeń. W bardziej rozbudowanych wypowiedziach mówili:

Ja przypuszczam, że Edmund [Wnuk-Lipiński] zwrócił się do mnie dlatego, ponieważ od lat myśmy razem jakoś współpracowali czy to w badaniach typu „Polacy”, czy to pisząc jakieś listy dotyczące koniecznej reformy Akademii i pewnie to był dla niego jakoś w miarę naturalny wybór (3); *myśmy razem wspólnie pracowali cały czas i wydawało się to naturalne, że skoro żeśmy badali, rozmawiali, dyskutowali o chęci zmian – to żeśmy się chcieli włączyć, żeby (...) jak najlepiej ta grupa funkcjonowała pod każdym względem* (5).

Natomiast „rozwinięcie”, o którym była mowa, wiąże się już ze sposobami definiowania i rozumienia pełnionej roli, czyli z funkcjonowaniem zespołu doradców. Każdy z nich ją przyjął („jak mogłem się nie zgodzić?” – mówiono w tym kontekście) i się zaangażował – zgod-

¹⁸ J. Grzelak, „Kilka refleksji o...”, maszynopis, s. 1.

¹⁹ A. Sulek, w: *Pułapka pastwiska...*, s. 11.

²⁰ Wszystkie cytowane w tekście fragmenty wywiadów sygnowane są kursywą oraz numerem nadanym wywiadowi, z którego pochodzą.

nie ze sformułowaniem wtedy przez kierownika zespołu określeniem – w doradztwo rozumiane jako „przedsięwzięcie intelektualno-polityczne”. Rekonstruując dzisiaj znaczenia nadawane temu określeniu i tej aktywności, autorzy zgromadzonych narracji wskazywali na to, że była ona dla nich swego rodzaju przygodą intelektualną:

[...] doradzając, my patrzymy, jak pewne pomysły są wprowadzane, a potem na to, w jaki sposób powinno nam to zmieniać sposób myślenia o naszych badaniach, naszej nauce (5). [...] chodziło o to, żeby użyć naszego aparatu socjologicznego, naszej wiedzy do analizowania, ale także – co tu dużo mówić – wspierania w oparciu o analizy kierunku przemian, z którym jakoś wszyscy się identyfikowaliśmy (3).

Z drugiej strony, jak mówił, opisując funkcjonowanie zespołu, jego kierownik:

Już w czasie pierwszych kontaktów ustaliliśmy reguły działania. Przede wszystkim to, że nie jesteśmy funkcjonariuszami OKP, lecz niezależnymi doradcami. Formułujemy problemy oraz propozycje ich rozwiązań zgodnie ze swoją najlepszą wiedzą i, co jest nie do uniknięcia, zgodnie ze swoimi przekonaniami²¹.

W tym wypadku przygoda intelektualna, która stała się udziałem tej grupy socjologów oznaczała także i to, że definiowali swoją aktywność jako „aideologiczną”. Mieli oczywiście świadomość, że *miała ona ten wymiar polityczny* (3), że *było to polityczne użycie intelektu* (5), byli też *ludźmi różnych orientacji*, ale ich aideologiczność – jak mówiła dalej autorka przywołanej wypowiedzi – polegała przede wszystkim na tym, że *tutaj bardziej chodziło o dobrych badaczy, o uczciwych ludzi, którzy znani są w środowisku socjologicznym jako ludzie z jakimś dorobkiem znaczącym* (2). Główną miarą tej postawy – można tak powiedzieć – był profesjonalizm, któremu towarzyszyła powściągliwość w wyrażaniu własnych poglądów. Doradcy, co oczywiste, je posiadali i w tym sensie, jak mówili, *oczywiście byliśmy ideologiczni [...]* – *mianowicie staliśmy na gruncie demokracji liberalnej i gospodarki rynkowej* (1). Z drugiej jednak strony, jak wynika z innej narracji, członkowie zespołu dokonali *pewnego świadomego wyboru*. Polegał on na tym, jak wyjaśniał dalej autor tej wypowiedzi, że *myśmy chcieli to kontrolować – gdyby nawet między nami były różnice ideologiczne – to uważaliśmy, że to nie jest najlepsze miejsce, żeby w tej sytuacji, w której rzeczywiście jakaś jedność tego OKP była potrzebna, one*

²¹ E. Wnuk-Lipiński, w: *Pułapka pastwiska...*, s. 11.

się wtedy ujawniały (3). Warto dodać, że w tym kontekście, w ramach rekonstrukcji znaczenia i rozumienia tej postawy pojawił się także inny wątek. W jego ramach aideologiczność wiązana jest również z następującą refleksją: *my byliśmy obywatelscy. I w tym sensie aideologiczni, że nie wyrażaliśmy naszych poglądów [...] Chodziło nam raczej o udział obywateli i co zrobić, żeby to przejście było do systemu demokratycznego [...] I przede wszystkim o uczestnictwo ludzi, i jakby właściwe też postępowanie polityków* (5). Innymi słowy, tak rozumiana aideologiczność członków zespołu doradców była zamierzonym, świadomym wyborem i zarazem postawą, którą w tamtym czasie podzielali także ci, którzy bezpośrednio zabiegali o „udział obywateli” – czyli działacze organizacji pozarządowych. Otóż, jak wynika ze stosownych analiz:

[...] od początku transformacji w polskim trzecim sektorze, skupionym na budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, wspieraniu aktywności społecznej czy współpracy z samorządem, panował „mit aideologiczności”²².

Uogólniając narracje doradców, można powiedzieć, że niezależnie od politycznego kontekstu pełnionej przez nich roli wspierali swoją wiedzą kierunek zmian, który popierali i z którym się identyfikowali, oraz tych, którzy mieli stworzyć ramy prawne dla implementacji tych zmian. Nie byli ani „funkcjonariuszami” OKP, ani politykami – byli przede wszystkim profesjonalistami i niezależnymi w ramach swoich kompetencji ekspertami, niemniej, jak sami dzisiaj mówią: [...] *nie przypadkiem myśmy byli w zespole doradców Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego – a nie w innej części Sejmu* (3). „Nie przypadkiem” ponieważ nie chodziło wyłącznie o profesjonalne satysfakcje związane z pełnioną rolą, która jak się wydaje, miała także swój wymiar normatywny.

Tak, to było przedsięwzięcie intelektualno-polityczne, ono było intelektualno-polityczne i jeszcze bym dodał jedno określenie: aksjologiczne – to znaczy, nasze moralne poparcie dla tego kierunku przemian było czymś, co nas wszystkich jakoś jednoczyło (3).

O FORMALNYM STATUSIE I RELACJACH DORADCÓW Z OKP

Na podstawie dostępnych źródeł na temat formalnego statusu Zespołu Doradców Socjologicznych można w gruncie rzeczy powie-

²² G. Chimiak, *Obywatelstwo a patriotyzm. Synergia czy redukcjonizm?* „Trzeci Sektor” 2016, nr 39–40, s. 14.

dzień niewiele więcej niż to, co wynika z informacji i notatek publikowanych w kolejnych numerach „Informatora Parlamentarnego OKP i Komitetów Obywatelskich Solidarność”. Z tych pierwszych dowiadujemy się, o czym była już mowa, że zespół powstał z inicjatywy prezydium OKP; że misja jego stworzenia została powierzona Edmundowi Wnuk-Lipińskiemu oraz poznajemy jego skład²³. W kolejnych, późniejszych numerach „Informatora” (z lutego i marca 1990) można jeszcze znaleźć dwie informacje – pierwsza z nich to notatka o miejscu i czasie dyżurów członków zespołu, natomiast w drugiej wymienione są jego zadania. Jak się okazuje składało się na nie przygotowywanie ekspertyz dotyczących społecznych nastrojów oraz ekspertyz określonych jako „problemowe”, czyli takich, które miały dotyczyć istotnych kwestii społecznych i politycznych oraz udzielanie konsultacji członkom OKP²⁴. Z kolei na podstawie zgromadzonych narracji można uzupełnić tę charakterystykę, dodając, że członkowie zespołu zostali formalnie powołani (mianowani) na stanowiska doradców – ale przede wszystkim narracje te pozwalają na rekonstrukcję relacji łączących ich zespół z OKP.

Efektem pracy doradców było 27 ekspertyz, które powstały między wrześniem 1989 a sierpniem 1990 roku i zgodnie ze wskazanymi wyżej zadaniami zespołu dotyczyły kwestii, „które znajdują się (lub powinny się znaleźć) w polu zainteresowań OKP”²⁵. Decyzje, jakie to będą kwestie, leżały głównie w gestii doradców. Jak wyjaśniali moi rozmówcy:

Myśmy niekoniecznie działali na zamówienie OKP, to się wiąże z tą dyskusją, granicą między ekspertem a doradcą. Doradca wymyśla problemy, a ekspert teoretycznie tylko reaguje (4).

Z ich narracji wynika, że najczęściej sami decydowali o tym, jakich problemów i zagadnień będą dotyczyć przygotowywane przez

²³ Zgodnie z tą informacją, obok przewodniczącego zespołu, składał się on z siedmiu osób oraz sekretarki. *De facto*, jak wynika z przedmowy E. Wnuk-Lipińskiego, do publikacji zawierającej ekspertyzy doradców, zaproponował on współpracę sześciu osobom spośród wymienionych w „Informatorze Parlamentarnym”. Stosowny cytat brzmi następująco: „Zaprosiłem do współpracy: Lenę Kolarską-Bobińską, Jadwigę Koralewicz i Andrzeja Rycharda z Polskiej Akademii Nauk oraz Mirę Marody, Janusza Grzelaka, Jacka Kurczewskiego i Antoniego Sułkę z Uniwersytetu Warszawskiego”, w: *Z archiwów OKP. Ekspertyzy Zespołu Doradców...*, s. 5.

²⁴ *Informacja o działalności Zespołu Doradców Społecznych OKP*, podpisana: przewodniczący Zespołu, doc. dr hab. E. Wnuk-Lipiński, „Informator Parlamentarny...”, nr 12, 1 III 1990, s. 22.

²⁵ *Ibidem*.

nich ekspertyzy: *dyskutowaliśmy, w jakiej sprawie powinniśmy się odezwać* (2); *sami decydowaliśmy o tym* (5); *myśmy to wymyślali* (4). Można powiedzieć, że ich „mandaty”, podobnie jak mandaty posłów i senatorów, którym doradzali, nie były związane instrukcjami klubu, przy którym funkcjonował ich zespół. Autonomię czy też względną autonomię decyzyjną doradców w kwestii wyboru tematów i zagadnień, których dotyczyły przygotowywane przez nich opracowania, uzasadniał w tym wypadku ich profesjonalny status, wiedza i kompetencje. Odwołując się więc do tych zasobów, „wymyślali problemy” i jednocześnie gromadzili doświadczenia świadczące o tym, iż: *logika działań politycznych niekoniecznie się pokrywa z taką logiką namysłu i diagnozy socjologicznej* (3).

Nie ma powodu, właśnie ze względu na zawodowe kompetencje socjologów tworzących zespół doradców, zakładać, że nie brali pod uwagę takiego biegu wydarzeń. Jednak z ich narracji wynika, że:

[...] *to była taka bolączka nasza. Mieliśmy poczucie trochę tworzenia i bycia w próżni: chcieliśmy bardziej być użyteczni i pożyteczni – żeby korzystano z nas – a nie było tych sformułowanych wyraźnie zapotrzebowań, w związku z tym to było trochę takie nasze zgadywanie co by się przydało* (5).

Przywołana wypowiedź wydaje się dobrym punktem wyjścia do kilku spostrzeżeń dotyczących wzajemnych stosunków łączących decydentów i ich doradców, w tym wypadku decydentów politycznych (posłów i senatorów OKP) oraz grupę socjologów. Doradcy byli niezależnymi ekspertami, którzy przyjęli tę rolę, opowiadając się po stronie solidarnościowego obozu politycznego motywowani potrzebą uczestnictwa w inicjowanych zmianach, których kierunek popierali. *To było raczej z naszej potrzeby uczestnictwa. I napierania na nich samemu, zgłaszania się – my też chcemy coś zrobić* (5), mówili, wskazując powody, dla których zaakceptowali propozycję doradzania OKP. Opisuując doświadczenia, które stały się z biegiem czasu ich udziałem w trakcie pełnienia tej roli, mówili z kolei:

Miałem nadzieję, że przynajmniej wtedy, kiedy się pytają [posłowie OKP], to czytają odpowiedzi <śmiech>. Okazuje się, że tak naprawdę to wygląda właśnie na to – spojrzałem na tę tematykę ekspertyz – że tych pytań to mało było (4).

Zupełnie nie wiem, czy nasze ekspertyzy były czytane, kiedy patrzę na to, co ówczesna władza robiła, to w zasadzie myślę, że nie były brane pod uwagę przy podejmowaniu decyzji. Myśmy działali jednak trochę w takim trybie: oni coś tam mówią, my piszemy na ten temat bądź na temat, który sami uważamy za stosowne. Nie odczuwałem, żeby tam był taki silny mechanizm dialogu.

To był taki chyba dialog właściwie w większym stopniu jednostronnej niż dwustronnej komunikacji, taki monolog z naszej strony. I [...] brak wiedzy na temat tego, co się dzieje z tym, co myśmy tam wyprodukowali (3).

Edmund [Wnuk-Lipiński] chodził tam na spotkania, rozmawiał, może tam jakieś były oczekiwania – ale jak znam polskich polityków, to nikt nie formułował żadnych zamówień ani zapotrzebowania, to była cecha stała od początku transformacji [...] nie umieli sformułować, czego by się chcieli dowiedzieć. Zapotrzebowania nie było i bardzo dużo tych ludzi w OKP było naukowcami. W związku z tym oni sami uważali, że lepiej wiedzą (5).

Ja myślę, że jednak pewne osoby na pewno czytały. Tym bardziej, że to były krótkie teksty (2).

Parafrazując tytuł znanego zbioru opowiadań²⁶, można dojść do wniosku, że przywołane wypowiedzi są kolejnym argumentem na rzecz tezy o „samotności doradcy”, którego rola jest ograniczona niemal wyłącznie do przygotowania i przekazania decydentowi profesjonalnej opinii. Nietrudno zauważyć, że nie tego oczekiwali członkowie zespołu, którzy *de facto* nie byli nawet pewni czy przygotowywane przez nich opracowania „były czytane”. Cechą charakterystyczną ich relacji z tymi, którym doradzali, był więc także niedostatek bądź brak informacji zwrotnych. Zapewne po części taki stan rzeczy wynikał z przyjętego przez doradców sposobu komunikowania się z posłami i senatorami OKP, który opierał się głównie na przekazywaniu im przygotowywanych ekspertyzy. Otrzymywali je wszyscy członkowie tego klubu, większość z nich została też opublikowana w „Informatorze Parlamentarnym”. Pośrednikiem w kontaktach między OKP i zespołem był jego kierownik. Miały one następujący przebieg:

Edmund [Wnuk-Lipiński] wychodził od nas i szedł do nich – i tam albo oni się cieszyli z tego, co on im dawał, albo się martwili i zamawiali jakieś inne rzeczy – albo nie mieli żadnych oczekiwań (3).

Ponieważ, jak się wydaje, sytuacje w których oczekiwań takich nie było, zdarzały się najczęściej, doradcy pytani dzisiaj o ich relacje z klubem oraz o to, czy otrzymywali jakiegokolwiek zwrotne informacje udzielali zwykle odpowiedzi typu „jeżeli tak, to...”. Innymi słowy, albo konstatowali, że *jeżeli tak, to otrzymywał je kierownik zespołu (2)*, albo sugerowali, że *może występował na spotkaniach OKP i coś mówił (1)*. Wreszcie niektórzy z nich twierdzili jednoznacznie – *nie mieliśmy żadnego kontaktu z posłami (5)*.

²⁶ Mam na myśli opowiadania Adama Sillitoe zatytułowane *Samotność długodystansowca*, Książka i Wiedza, Warszawa 1982.

Taki przebieg procesu komunikacji – już niezależnie od tego, czy była to strategia komunikacyjna świadomie wybrana przez doradców, narzucona przez prezydium OKP, wspólnie wynegocjowana czy wreszcie wykreowana przez okoliczności – miał swoje konsekwencje. Ich najlepszą egzemplifikacją jest końcowy akapit informacji o działalności zespołu, zamieszczonej w „Informatorze Parlamentarnym” po sześciu miesiącach jego funkcjonowania. Jest on następujący:

Sądzimy, że formy naszej współpracy z członkami OKP mogą i powinny ulec wzbogaceniu. Dlatego też ewentualne propozycje i dezyderaty członków OKP byłyby dla nas cenną wskazówką²⁷.

Ze zgromadzonych narracji wynika, po pierwsze, że ów apel nie przyniósł oczekiwanych rezultatów oraz – po drugie, że relacje doradców z klubem nie uległy zmianie do momentu samorozwiązania się ich zespołu²⁸.

W naturalny sposób nasuwające się pytanie dotyczy tego, czy w tamtych okolicznościach kontakty te mogły być zbudowane inaczej. Wtedy, kiedy doradcy doświadczali ich konsekwencji, jak wyraźnie wynika z ich wypowiedzi, wpisany w te relacje brak sprzężenia zwrotnego był dla nich problemem. Natomiast odpowiedzi na postawione wyżej pytanie, udzielane dzisiaj, brzmią tak:

Pomysł od początku był taki, że mamy pisać właśnie takie diagnozy. Nigdy nie było dyskusji, o ile pamiętam, żeby w inny sposób działać na tym forum [...] My funkcjonowaliśmy jako niezależni eksperci, dobrzy fachowcy (2).

Myśmymy byli za mało usługowi z jednej strony, no a z drugiej strony wcale nie chcieliśmy rzeczywiście być usługowi (3).

Nie. OKP było pluralistycznym wewnątrznie zbiorem, to nie była jednorodna grupa, z biegiem czasu coraz bardziej się to okazywało [...] Było naturalne też, że ludzie wewnątrz OKP mają swoje różne polityki i odpowiednio do tego albo się interesowali tym centralnym zespołem eksperckim, albo nie (4).

Wynika z nich, po pierwsze, że oceniając z perspektywy czasu relacje swojego zespołu ze środowiskiem solidarnościowych posłów i senatorów, doradcy wskazują na to, że z racji okoliczności, w których przebiegały, zapewne nie mogły być inne. Po drugie, w przytoczonych wypowiedziach znajdują się także wskazania na powody takiego stanu rzeczy. „My funkcjonowaliśmy jako niezależni eksperci, dobrzy fa-

²⁷ Informacja o działalności Zespołu Doradców Społecznych OKP, s. 22.

²⁸ Sprawozdawcza rzetelność wymaga zwrócenia uwagi na to, że nie wszyscy spośród moich rozmówców pamiętali przywołany tekst i okoliczności towarzyszące jego publikacji. Wszyscy natomiast mówili o tym, że „formy współpracy z członkami OKP” przez cały okres istnienia ich zespołu nie uległy zmianie.

chowcy” – przypominają członkowie zespołu, zwracając uwagę na to, że przede wszystkim pełnili rolę niezależnych profesjonalistów. Wtedy, kiedy ją pełnili, byli jednak nie tylko ekspertami, byli – jak można powiedzieć – „zaangażowanymi ekspertami”, popierającymi transformacyjne zmiany i program tych, którym doradzali. Konsekwencje tamtego stanu rzeczy, polegającego na zderzeniu w ramach jednej roli wpisanej w nią autonomii (ale i braku wpływu na tych, którym się doradza) oraz zaangażowanej postawy doradców, były takie:

[...] myśmy siedzieli, kombinowali, jak można by wpłynąć na tę rzeczywistość, potem się okazało, że nikt nie chce, żebyśmy wpływali, że nie potrzebują. Ciągle żeśmy narzekali, że nie potrzebują, nie czytają, nie jest [wykorzystywane], piszemy w pustkę (5).

Obecnie, z perspektywy czasu, w ich narracjach pojawia się jednak także refleksja, zgodnie z którą, jak mówią „byli za mało usługowi” i jednocześnie wcale „nie chcieli być usługowi”. W tym wypadku nie chodzi już o dylematy i ewentualne rozczarowania, które mogą stać się udziałem „zaangażowanego doradcy”, ale o relacje między doradcą i decydentem budowane i przebiegające w konkretnym miejscu i czasie. Zbiorowym decydentem był dla zespołu socjologicznych ekspertów Obywatelski Klub Parlamentarny, czyli zróżnicowane wewnętrznie środowisko, w którym napięcia, podziały i konflikty były *de facto* obecne od momentu jego powstania w kontraktowym Sejmie²⁹. Sam zespół został natomiast powołany z inicjatywy prezydium OKP, czyli na wniosek gremium, którego funkcjonowanie oraz decyzje były do momentu ostatecznego podziału klubu coraz silniej krytykowane i oprotestowywane przez niemalą część jego członków. Mając to na uwadze, można postawić tezę, że oponenci kierownictwa OKP nie byli zainteresowani współpracą z tymi, którzy mogli być przez nich postrzegani jako „eksperci prezydium”. W takim wypadku malejące poparcie i zaufanie członków klubu do własnego prezydium mogło objąć także zespół jego socjologicznych doradców. „Korzystanie z ekspertyzy zakłada, że jej zleceńodawca podziela te wartości, które określają moralny kontekst działalności uczonego” – przypominał autor analizujący relacje łączące w 1980 roku komite-

²⁹ „Jesienią 1989 obserwujemy już pierwsze podziały wewnątrz Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego” – przypomina np. Irena Słodkowska, opisując je i wskazując jako przyczynę głównych napięć – rejestrowany przez część posłów i senatorów OKP brak wewnątrzklubowego pluralizmu oraz niedoreprezentowanie lub nieobecność w jego prezydium wszystkich grup i frakcji funkcjonujących w klubie. Zob. I. Słodkowska, *Komitety Obywatelskie 1989–1992. Rdzeń polskiej transformacji*, ISP PAN, Warszawa 2014, s. 313 i nast.

ty strajkowe i ich doradców, zwracając uwagę także i na to, że: „[...] tym, co z doradców czyniło ekspertów, było samo zaufanie do ludzi nauki i intelektualistów”³⁰. W sytuacji częściowego deficytu takiego zaufania, już w przypadku innych zleceńodawców oraz innej grupy doradców, współpraca obu tych grup była przynajmniej od pewnego momentu ograniczona. Rejestrowali ten proces sami członkowie zespołu socjologicznych doradców OKP, wskazując na to, że *wtedy już zarysowały się takie pewne różnice i pewne jak gdyby orientacje w polskiej polityce* (5), których dobrze widoczną egzemplifikacją były wewnątrzklubowe podziały. Można więc także przypuszczać, że moi rozmówcy mówiąc o tym, że „nie chcieli być usługowi”, wskazywali z kolei na to, że redefiniowali swoją rolę adekwatnie do zmieniających się okoliczności. Właśnie one doprowadziły też w konsekwencji do tego, że przestali ją pełnić. Otóż, jak zgodnie twierdzili, *ujawnienie się tych różnic [w OKP] było przyczyną złożenia dymisji i zakończenia działalności naszego Zespołu* (3).

Należy też zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. W nazwie zespołu, którego dotyczy ten tekst, znajduje się określenie „doradca”. Publikacja przedstawiająca jego dorobek sygnowana jest jako *Ekspertyzy zespołu doradców*. Ci z nich, których narracje zgromadziliśmy, opisywali w ich trakcie swoją aktywność, używając zamiennie albo frazy „doradca”, albo frazy „ekspert” – a pytanie dotyczące tego, którą z tych ról *de facto* pełnili przez niespełna rok, poczynając od jesieni 1989 roku, powodowało najczęściej konfuzję. Dla części moich rozmówców kwestia ta nie była istotna i albo jej nie podejmowali, albo twierdzili, że każde z tych określeń równie dobrze oddaje pełnioną wtedy przez nich rolę. Z kolei ci, którzy podjęli ten wątek, wyraźnie oddzielali „bycie ekspertem” od „bycia doradcą” i opowiadali się za jedną bądź drugą z tych ról. „Jako członek tego zespołu byłem tylko ekspertem” – tak brzmiało pierwsze rozstrzygnięcie, któremu towarzyszyło wyjaśnienie, odwołujące się do związkowej praktyki i doświadczeń. Było ono następujące:

OKP jednak było tworzone przez ludzi, którzy mieli jakieś doświadczenie związkowe i prawdopodobnie operowali pojęciem „doradca” w takim sensie związkowym. W sensie związkowym doradca to była funkcja polityczna w przeciwieństwie do tak zwanego eksperta, to jest jasne. Ekspert to był taki ktoś, co nie ma prawa właściwie się wtrącać i radzić, natomiast doradca od początku to był ten, który miał prawo radzić, nawet jeżeli go nikt o to nie prosił (4).

³⁰ J. Niżnik, *Eksperci i moralność*, w: *Publicystyczny komentarz socjologów. Wybór tekstów z lat 1957–2006*, red. H. Domański, A. Ostrowska, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2006, s. 254–255.

„My byliśmy doradcami, nie byliśmy ekspertami” – tak z kolei brzmiało drugie z rozstrzygnięć uzasadnione następującym argumentem:

[...] nie byliśmy ludźmi, do których zwracano się z pytaniami „jak jest?” – tylko jednak to były pytania „co zrobić, żeby było tak, a nie inaczej?”. „Ekspertyzy zespołu doradców” to trochę jest taki tytuł, który próbuje łączyć dwie jak gdyby role, bo z jednej strony są to ekspertyzy – ale z drugiej strony jest to zespół doradców, a nie ekspertów. No i myśmy się czuli jako doradcy właśnie z tego powodu, o którym mówiłem: wszyscy czuliśmy, że działamy w dobrej sprawie, dla Polski, dla kraju – w sprawie, która nas jakoś jednoczyła (3).

Można sądzić, że niezależnie od wszystkich napięć związanych z pełnioną rolą i niezależnie od tego, za pomocą jakich określeń była ona definiowana, właśnie pamięć doświadczeń i emocji wskazanych w przywołanej wyżej wypowiedzi powoduje, że odpowiedź doradców na pytanie „czy było warto” jest jednoznacznie twierdząca. W najkrótszej wersji i lakonicznej formie ma ona postać *absolutnie tak* (2). Z tych bardziej rozbudowanych wynika, że było warto, ponieważ była to:

[...] praca w fantastycznym zespole, która mnie stymulowała do myślenia o tym, co się dzieje. Więc to mnie, że tak powiem, ubogacało – ta wymiana zdań, myślenia, dyskusje (5).

Było warto, ponieważ *była to jakaś przygoda* (1). Było także warto mimo tego, że:

[...] generalnie to była strata. Może nie czasu, tylko strata zaangażowania właśnie, marnotrawstwo energii [...] Jest nieuniknione zaangażowanie i nieuniknione marnotrawstwo (4).

Było warto, ponieważ:

[...] to było też wejście – może w moim przypadku, może w przypadku każdego z nas – to był początek takiej drogi do [...] sfery publicznej [...] konsekwencją tego było, że myśmy sami gdzieś szli w tę sferę publiczną i starali się coś zrobić (5).

Wreszcie, było warto także i dlatego, że – jak dzisiaj mówią doradcy – podjęta przez nich decyzja była w roku 1989 po prostu czymś naturalnym.

Wtedy wszyscy odczuwali potrzebę uczestnictwa. Wybraliśmy raczej taką opcję miękką – że służymy władzy wiedzą, wyobraźnią (1); Byliśmy bardzo szczęśliwi, że coś możemy zrobić nie chcąc [...] w politykę angażować się bezpośrednio (2). To była duża przyjemność i takie poczucie, że ja mogę też swoją cegiełkę małą dołożyć do tego co się dzieje (5).

Wypowiedzi te chyba najlepiej oddają „ducha czasu” tamtego okresu.

Te jednoznacznie pozytywne retrospekcje nie muszą jednak wpływać na dzisiejsze decyzje, tym bardziej, że z relacji doradców wynika, że ich doświadczenia w ramach pełnionej roli były nie tylko satysfakcjonujące. Otóż pytanie, czy byliby skłonni ponownie takie doświadczenia zaryzykować spowodowało refleksje, które można opisać za pomocą kontinuum zaczynającego się od „zdecydowanie tak” i kończącego się na „raczej nie”. Jego początek to w zebranych materiale odpowiedzi:

[...] *absolutnie, zawsze byłam gotowa do wykorzystania mojej wiedzy* (2) oraz *oczywiście, że bym się zgodził, przecież to było bardzo szlachetne* (4); *środek – odpowiedź tak, raczej zrobiłbym to jeszcze raz* (3), natomiast koniec to *odpowiedzi niekoniecznie* (1).

Analizowane narracje pozwalają przede wszystkim na pokazanie tego, w jaki sposób ich autorzy nadają obecnie sens doświadczeniom, które blisko trzydzieści lat temu stały się ich udziałem. Odzwierciedla się w nich zarówno charakterystyczna dla tamtego okresu potrzeba uczestnictwa w zainicjowanych zmianach, jak i dylematy będące konsekwencją zaangażowania się grupy socjologów w polityczne doradztwo, realizowane w konkretnym miejscu i czasie. Staralam się je przedstawić, ale warto także spojrzeć na doświadczenia moich rozmówców z innej perspektywy – praktycznej użyteczności wiedzy socjologicznej. Wiedzę tę zespół socjologicznych doradców *via* swoje opracowania wprowadzał do publicznego dyskursu, licząc na to, że będzie brana pod uwagę przez politycznych decydentów. Miała ona swoich zdefiniowanych odbiorców, natomiast kwestią sporną pozostaje to, w jakim celu i w jakim zakresie byli oni skłonni się nią posługiwać. Wreszcie, wracając do pełnionej przez tę grupę socjologów roli, można powiedzieć, że wydaje się ona bliska charakterystyce „socjologa-klinicysty” przedstawionej przez Alvina Gouldnera³¹. Otóż jako jedna z możliwości stojących przed socjologami usiłującymi wpływać na podejmowanie decyzji rola ta została opisana tak:

[...] socjolog-klinicysta dokonuje własnej, niezależnej diagnozy problemów swego klienta [...] klinicysta nie tylko przyjmuje, że jego klient może mieć pewne trudności ze sformułowaniem problemu, przyjmuje także, że mogą się za tym kryć pewne nieujawnione motywy [...] gdy socjolog uświadamia sobie, że jego podstawowym zadaniem jest nauczenie czegoś klienta, i gdy uświadamia sobie, że nie idzie tu tylko o fakty, wtedy staje się klinicystą³².

³¹ A.W. Gouldner, *Explorations in Applied Social Sciences*, w: *Applied Sociology*, eds. A.W. Gouldner, S.M. Miller, The Free Press, New York 1965.

³² Cyt. za: K.W. Frieske, *Socjologia w działaniu. Nadzieje i rozczarowania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1990, s. 110.

O TRYBIE PRACY I EKSPERTYZACH

Dwadzieścia siedem ekspertyz – czyli efekt pracy zespołu doradców – powstało w ciągu niespełna roku: pierwsza z nich w końcu września 1989, ostatnia 1 lipca 1990 roku. Zgodnie z przyjętymi przez zespół założeniami były to teksty krótkie, na ogół nie przekraczające dwóch stron objętości. Mają one najczęściej postać diagnoz czy pogłębionych deskrypcji i z reguły nie zawierają rekomendacji. Była to świadoma decyzja zespołu, uzasadniana w następujący sposób:

Wychodzimy [...] z wyraźnie sformułowanego stanowiska, że celem naszej pracy nie zawsze jest budowanie konkluzji. Często swoje zadanie pojmujemy jako dostarczanie argumentów za i przeciw jakiemuś rozwiązaniu. Zdajemy sobie przecież sprawę, że ten, kto podejmuje decyzję polityczną, dysponuje ponadto jakąś wiedzą kontekstualną czy też sekretną, która może stanowić równie poważną przesłankę³³.

Członkowie zespołu spotykali się *chyba raz na tydzień* (1), czasami rzadziej, miejscem tych zebrań był przydzielony im pokój w tzw. starym domu poselskim (sporadycznie odbywały się one także w ich mieszkaniach). W trakcie spotkań były analizowane zagadnienia i kwestie, które ewentualnie miały stać się tematem ekspertyz, oraz dyskutowane i „bezlitośnie krytykowane” na forum całego zespołu pierwsze wersje przygotowywanych opracowań. Teksty te miały charakter autorski, ale jednocześnie były traktowane jako wspólny dorobek zespołu. Jego kierownik przyjęty styl i sposób pracy opisywał tak:

Każdy tekst jest sygnowany nazwiskiem autora (lub autorów), ale w pewnym sensie każdy z nich jest także dziełem Zespołu, ponieważ jego pierwsza wersja była szczegółowo dyskutowana i dopiero po debatach, niekiedy bardzo burzliwych, autor przygotowywał wersję ostateczną. Na ogół byliśmy w stanie wypracować takie stanowisko, które nie budziło zasadniczych kontrowersji w Zespole zarówno w odniesieniu do diagnoz rzeczywistości, jak i formułowanych ocen³⁴.

Ekspertyzy były – zgodnie z rozdzielnikiem – przekazywane wszystkim posłom i senatorom OKP, członkom gabinetu premiera Mazowieckiego, przewodniczącemu NSZZ „Solidarność”, prasie oraz m.in. dwóm towarzystwom naukowym (teksty były również, choć nie wszystkie, publikowane w „Informatorze Parlamentarnym”)³⁵. Lista

³³ A. Sulek, w: *Pułapka pastwiska...*, s. 11.

³⁴ E. Wnuk-Lipiński, *Wstęp*, w: *Z archiwów OKP. Ekspertyzy Zespołu Doradców...*, s. 5

³⁵ Pełna lista adresatów tych opracowań obejmuje dwadzieścia podmiotów, natomiast wskazanymi na niej towarzystwami naukowymi były: Polskie Towarzystwo Socjologiczne

adresatów tych opracowań była więc obszerna i obejmowała także osoby czy gremia funkcjonujące poza sferą polityki. Wynikało to z kolejnej zasady organizującej funkcjonowanie zespołu doradców, przedstawionej w następujący sposób:

[...] bardzo przez nas skrupulatnie przestrzegana reguła dotyczy tego, że wszystkie nasze ekspertyzy są jawne. Nie ma mowy o żadnym tajnym doradztwie, a jedyna różnica polega na tym, że nasi sponsorzy, OKP, dostają te ekspertyzy wcześniej niż opinia publiczna³⁶.

Deliberacyjny sposób procedowania, przedstawianie argumentów oraz upowszechnianie ekspertyz traktowanych jako wspólne teksty organizowały więc pracę ich autorów, niemniej jednak *nie wszyscy jednakowo uczestniczyli* (1) w przygotowywaniu tych opracowań. Członkowie zespołu doradców byli pracownikami naukowymi zatrudnionymi w dwu instytucjach – Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytecie Warszawskim – i siłą rzeczy musieli w ten czy inny sposób godzić wynikające z pełnionych ról zobowiązania. Niezależnie jednak od ilości czasu, jakim dysponowali, różnił ich też stopień zaangażowania w doradczą aktywność, która w praktyce i z biegiem wydarzeń okazywała się jednak inna, niż część z nich oczekiwała³⁷. Tak czy inaczej, jakkolwiek ekspertyzy były traktowane jako wspólny dorobek zespołu, jeżeli weźmiemy pod uwagę ich autorski charakter, widać wyraźnie, że większość z nich (piętnaście) sygnowana jest dwoma nazwiskami, a najczęściej jako autor wskazywany jest kierownik zespołu.

Biorąc z kolei pod uwagę zagadnienia, których dotyczą te teksty, należy przypomnieć, że miały one koncentrować się wokół problemów, jakie „znajdują się (lub powinny się znaleźć) w polu zainteresowań OKP”. Z narracji doradców wynika, że kwestie te relatywnie rzadko były wskazywane przez solidarnościowych posłów i senatorów – zdecydowanie częściej decyzje dotyczące tematów ekspertyz podejmowali ich autorzy, czyli sami doradcy. Niemniej, należy pamiętać także i o tym, że zadania zespołu, choć w ogólny sposób, zostały jednak zdefiniowane. Ekspertyzy miały, po pierwsze, dotyczyć spo-

oraz Polskie Towarzystwo Psychologiczne. Por. Rozdziałnik Ekspertyz Zespołu Doradców Socjologicznych, w: *ibidem*, s. 75.

³⁶ E. Wnuk-Lipiński, w: *Pułapka państwa...*, s. 11.

³⁷ Jeden z doradców, który miał w ramach tego zespołu najbardziej rozbudowane doświadczenia wynikające z pełnienia tego typu funkcji przy NSZZ „Solidarność”, określił tę sytuację tak: [...] *mnie pewne rzeczy nie dziwiły, w odróżnieniu od kolegów, którzy – po dejrzewam – mieli naiwny wątek naukowy, takiej fachowej ekspertyzy właśnie* (4).

lecznych postaw, opinii i nastrojów towarzyszących wprowadzanej zmianie oraz, po drugie, innych istotnych kwestii społecznych i politycznych. Jakie więc zagadnienia były ich przedmiotem? Otóż, biorąc pod uwagę ich tematykę, można podzielić je na kilka grup, które różni także liczba składających się na nie tekstów. Pierwsza z nich, najliczniejsza, obejmuje ekspertyzy dotyczące kwestii społeczno-politycznych, druga – programu gospodarczego rządu Tadeusza Mazowieckiego, trzecia – to opinie na temat nastrojów społecznych. Na kolejne dwie z wyodrębnionych grup składają się ekspertyzy na temat samego OKP oraz jednej z inicjatyw zgłoszonych w ramach tego klubu i wreszcie ostatnia grupa obejmuje teksty, które dotyczą zagadnień innych niż wskazane wyżej, niemniej także związanych z uruchomionym procesem transformacji społeczno-ustrojowej.

Bardziej szczegółowa deskrypcja podzielonych w powyższy sposób ekspertyz wskazuje na to, że w tych, które dotyczyły sytuacji społeczno-politycznej, doradcy konsekwentnie zwracali uwagę na kilka kwestii. Można też powiedzieć, że wstęp do tej grupy tekstów (i zagadnień) stanowi chronologicznie pierwsza z ekspertyz, w której mowa jest o najważniejszych problemach, przed którymi stoi nowy rząd. Ich wskazane przez doradców egemplifikacje to presja niezadowolonych bieżących spraw, konieczność przestawienia „machiny administracyjnej i gospodarczej na nowy sposób działania”³⁸, podwójna odpowiedzialność rządu (za politykę poprzednich ekip i własną), zła polityka informacyjna³⁹ i wreszcie presja czasu działającego na niekorzyść rządzących. Na jakie więc kwestie doradcy kładli szczególny nacisk? Po pierwsze, na niedostatki polityki informacyjnej rządu:

Nadal zbyt słabo eksponuje się fakt, iż znajdujemy się w okresie przejściowym, w którym stare mechanizmy systemu nakazowo-rozdziałczego przestają działać, a nowe – rynkowe – jeszcze nie działają”⁴⁰.

Po drugie, na konieczność uruchomienia mechanizmów redukujących napięcie społeczne *via* stworzenie możliwości szerokiego

³⁸ E. Wnuk-Lipiński, *Tezy w sprawie sytuacji społeczno-politycznej w końcu września 1989 r.*, 26 września 1989, w: *Z archiwów OKP. Ekspertyzy Zespołu Doradców...*, s. 7.

³⁹ W tym wypadku doradcy konstatowali: „Ten rząd nie może pracować bez poparcia społecznego, a ludzie mogą to poparcie cofnąć, jeśli polityka rządu nie będzie dla nich zrozumiała [...] wprowadzenie nowej polityki informacyjnej, zorientowanej przede wszystkim na komunikowanie się z opinią publiczną, na redukowanie poczucia niepewności i budowanie poczucia sensu, jest sprawą równie pilną, jak opanowanie inflacji”. *Ibidem*, s. 8.

⁴⁰ E. Wnuk-Lipiński, *Opinia o sytuacji społeczno-politycznej w listopadzie 1989 r.*, 22 listopada 1989, w: *Z archiwów OKP. Ekspertyzy Zespołu Doradców...*, s. 21.

uczestnictwa obywateli w toczących się przemianach⁴¹, po trzecie – na konieczność zredefiniowania polskiej racji stanu „w zmieniającym się układzie politycznym Europy, a zwłaszcza w kontekście perspektywy zjednoczenia Niemiec”⁴².

Wreszcie, wielokrotnie poruszana była także kwestia przyszłego kształtu polskiej sceny politycznej. I tak, w ekspertyzie zatytułowanej „Dylematy rozwoju przestrzeni politycznej” mowa jest przede wszystkim o tym, w jaki sposób w przyszłości „ujawnić i uwolnić wewnętrzne polityczne zróżnicowanie Solidarności, nie niszcząc zarazem tożsamości i symboliki całego ruchu”⁴³. Doradcy, wskazując ten problem, nie sugerowali jego rozwiązania, zwracali wyłącznie uwagę na to, że sam związek prędzej czy później powinien ten dylemat rozstrzygnąć – podkreślali natomiast to, że ewentualnym decyzjom będzie towarzyszyć niepewność dotycząca społecznych oczekiwań w tej kwestii. Jak konstatował autor tej ekspertyzy:

Wydaje mi się, że „Solidarność” przechodząc od fazy „romantycznej” do fazy „politycznej”, nie ma jeszcze koncepcji, jakie elementy swej tożsamości powinna zachować, a jakie zmienić podczas tej zasadniczej transformacji swojej roli⁴⁴.

Parafrazując to stwierdzenie, można powiedzieć, że doradcy zwracali także uwagę, iż w tę redefinicję wpisane jest ryzyko zmniejszenia się społecznego poparcia dla samej „Solidarności” i legitymizowanych przez nią zmian.

W kolejnych ekspertyzach dotyczących sceny politycznej już w zdecydowanie bardziej bezpośredni sposób odzwierciedla się bieg ówczesnych wydarzeń.

Podziały wewnątrz OKP, już rysujące się na bazie odmiennie definiowanych interesów politycznych i ekonomicznych, są prawdopodobnie nieuniknione w przyszłości, na obecnym etapie trzeba je uznać za zdecydowanie przedwczesne.

⁴¹ „Trzeba dać ludziom szanse działań wyrażających poparcie – sugerowali doradcy – [...] jeśli poparcie jako „zasób polityczny” jest aktywizowane, tzn. znajduje ujście w działaniu, to fakt ten przyczynia się do jego dalszego wzrostu i samoodnawiania się [...] Ludzie działający, a ściślej – ludzie uczestniczący silniej identyfikują się z popieraną polityką”. E. Wnuk-Lipiński, *Opinia o sytuacji społeczno-politycznej w październiku 1989 r.*, 10 października 1989, w: *ibidem*, s. 12.

⁴² E. Wnuk-Lipiński, *Opinia o sytuacji społeczno-politycznej w lutym 1990 r.*, 22 lutego 1990, w: *ibidem*, s. 52.

⁴³ A. Rychar, 13 grudnia 1989 r., w: *Z archiwów OKP. Ekspertyzy Zespołu Doradców...*, s. 23.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 24.

Tak twierdzili doradcy z końcem grudnia 1989 roku, uzasadniając tę opinię wskazaniem na to, że proces transformacji dopiero się rozpoczął i jego przebieg nie jest przesądzony. W tej sytuacji, ich zdaniem:

Byłoby niewybaczalnym błędem, gdyby partykularne interesy miały zaprzęścić tę historyczną szansę lub choćby tylko opóźnić jej realizację⁴⁵.

Kilka miesięcy później (początek czerwca 1990), już po ogłoszeniu przez Lecha Wałęsę, że będzie się ubiegał o prezydenturę, rozłamanie w OKP, początkach „wojny na górze” i w trakcie procesu powstawania nowych partii politycznych⁴⁶ w ekspertyzie zatytułowanej „Punkt zwrotny?” mowa jest już o sporach o symbole i personalnych grach o władzę i wpływy. Przede wszystkim jednak w ramach diagnozy procesów zachodzących wtedy na scenie politycznej doradcy zwracali uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze na to, że: „Istniejące struktury polityczne (łącznie z «Solidarnością») przeżywają kryzys tożsamości”⁴⁷ związany z wskazywaną już koniecznością zdefiniowania ról pełnionych w nowych realiach. Po drugie na to, że: „scena polityczna jest zdominowana przez siły wyłonię z „Solidarności”, a nowe ugrupowania polityczne nie zajęły na niej znaczącego miejsca”⁴⁸. Należy jednak podkreślić, że taki stan rzeczy, czyli podziały i rozłamy w ramach solidarnościowego środowiska, doradcy postrzegali jako zjawisko „nieuchronne”, egzemplifikujące proces powstawania pluralistycznej sceny politycznej.

Jeżeli w ten sposób spojrzymy na dziejące się obecnie wydarzenia – konstatawali w kolejnym tekście – wówczas niezależnie od znamion świadomej walki politycznej, angażującej emocje stron, ujrzymy te zjawiska także w innej perspektywie: jako naturalny proces polityczny [...]”⁴⁹.

Była to, *nota bene*, ostatnia z ekspertyz dotyczących sceny politycznej, datowana na połowę czerwca 1990 roku i zarazem przed-

⁴⁵ E. Wnuk-Lipiński, *Opinia o sytuacji społeczno-politycznej w grudniu 1989 r.*, 20 grudnia 1989, w: *Z archiwów OKP. Ekspertyzy Zespołu Doradców...*, s. 30.

⁴⁶ Pierwszą z nich było Porozumienie Centrum (maj), następnie powstał Kongres Liberalno-Demokratyczny (koniec czerwca) i Ruch Obywatelski Akcja Demokratyczna (lipiec).

⁴⁷ „W przypadku «Solidarności» – twierdzili dalej doradcy – kryzys ten jest wzmacniany jej dwoistą rolą: związku zawodowego oraz siły stanowiącej bazę rządowych struktur władzy”. L. Kolarska-Bobińska, A. Sułek, E. Wnuk-Lipiński, *Punkt zwrotny? 4 czerwca 1990 r.*, w: *Z archiwów OKP. Ekspertyzy Zespołu Doradców...*, s. 67.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ A. Rychard, *Kilka uwag o sytuacji politycznej i jej ekonomicznych konsekwencjach*, 13 czerwca 1990 r., w: *Z archiwów OKP. Ekspertyzy Zespołu Doradców...*, s. 69.

ostatnia ze składających się na dorobek zespołu dwudziestu siedmiu opracowań. Doradcy zapewne brali już pod uwagę to, że funkcjonowanie ich zespołu dobiega końca i być może dlatego uznali, że:

Na tle dokonującego się procesu politycznego warto uzmysłowić sobie niektóre błędy popełniane przez formację OKP⁵⁰.

W ramach tej specyficznej diagnozy, jako szczególnie istotne zaniedbania popełnione przez tych, którym doradzali członkowie zespołu, wskazali trzy kwestie, które zostały określone jako błąd defensywności, błąd jedności za wszelką cenę oraz błąd niedoceniań wagi społecznej aktywności. Pierwszy z nich polegał, ich zdaniem, na tym, że w środowisku OKP „nie tyle kreowano wydarzenia, co reagowano na nie”⁵¹. Drugi – na tym, że:

Nacisk na etosowość ruchu „Solidarności” i na wymiar moralny łączył się niestety z niedocenianiem potrzeby budowy politycznego pluralizmu i zapełniania sceny politycznej⁵².

Wreszcie trzeci błąd, czyli niedoceniań wagi społecznej aktywności, został zdefiniowany jako popełniony przede wszystkim przez rząd, ale pośrednio także przez środowisko OKP, które w tej kwestii nie wywierało na rząd stosownego nacisku. Wskazująca na konsekwencje tego właśnie zaniechania diagnoza doradców brzmiała tak:

[...] mimo inaczej brzmiących ideologicznych deklaracji, filozofia dokonujących się przemian jest filozofią zmiany „odgórnej” [...] czego efekty widać było podczas wyborów samorządowych⁵³.

Ostatnia z ekspertyz dotyczących sytuacji społeczno-politycznej pochodzi z połowy czerwca 1990, natomiast pierwsza, w której mowa jest o programie gospodarczym rządu Tadeusza Mazowieckiego, z połowy października 1989 roku. Tekst ten jest apelem doradców na rzecz uruchomienia takich właśnie działań, których niedostatek został dziewięć miesięcy później określony jako błąd niedoceniań wagi społecznej aktywności. Ani w tej, ani w pozostałych „gospodarczych” ekspertyzach członkowie zespołu w gruncie rzeczy nie wypowiadali się na temat merytorycznej strony programu ekonomicznego,

⁵⁰ *Ibidem*, s. 70.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ *Ibidem*. Mowa jest o pierwszych samorządowych wyborach, które odbyły się 27 maja 1990 r., i którym, mimo innych prognoz i z pewnością innych oczekiwań, towarzyszyła niska frekwencja wyborcza – w elekcji wzięło udział 42 proc. uprawnionych do głosowania.

natomiast koncentrowali się przede wszystkim na wskazywaniu okoliczności i działań, które mogłyby zintegrować społeczeństwo wokół jego realizacji. W pierwszej ekspertyzie z tej grupy pisali:

Nie chcemy sugerować tu konkretnych rozwiązań, a raczej wskazać na konieczność nowej filozofii sprawowania władzy, która, aktywizując społeczeństwo, przywracałaby mu wiarę w siebie i swoją przyszłość⁵⁴.

Opisując z kolei ówczesne okoliczności, zwracali uwagę na to, że są one raczej odległe od tego postulatu, ponieważ:

[...] władza wydaje się być zainteresowana głównie tym, „ile społeczeństwo wytrzyma”, natomiast nie jest zainteresowana aktywnym poparciem⁵⁵.

Rządzący powinni natomiast, zdaniem doradców, o takie poparcie dla wdrażanego programu gospodarczego intensywnie zabiegać, przede wszystkim prowadząc „wyraźną” i „odpowiednią” politykę informacyjną. Innymi słowy taką, która zwiększałaby szanse na mobilizację społeczną, redukowałaby poczucie niepewności czy zagubienia w zmieniających się realiach, wskazywała, z jednej strony, indywidualne i społeczne korzyści wynikające z wdrażanego programu oraz, z drugiej, negatywne konsekwencje rezygnacji z niego bądź odłożenia w czasie jego implementacji⁵⁶.

Nie chodziło jednak wyłącznie o służący osiągnięciu wskazanych wyżej celów sposób promocji zmian w sferze gospodarki. „Równie ważnym sposobem zwiększającym szanse «wejścia» ludzi w reguły programu jest aktywna polityka społeczna” – podkreślali doradcy, zwracając uwagę na to, że istotne są w tym wypadku nie tyle doraźne działania, ile:

[...] jasny system z czytelnymi regułami, dzięki którym ludzie będą wiedzieli, że [...] występujące potrzeby są przez państwo chronione i zaspokajane⁵⁷.

W ekspertyzie poświęconej prywatyzacji sugerowali z kolei publiczną debatę na temat zasad, według których miałyby być przeprowadzana, natomiast ostatnie i najbardziej obszerne z opracowań do-

⁵⁴ L. Kolarska-Bobińska, A. Rychard, *Rynek – demokracja – solidarność (propozycja w sprawie społecznego programu władz)*, 19 października 1989, w: *Z archiwów OKP. Ekspertyzy Zespołu Doradców...*, s. 18.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 19.

⁵⁶ Zob. E. Wnuk-Lipiński, *Opinia w sprawie promocji społecznej programu gospodarczego rządu*, 8 stycznia 1990, w: *ibidem*, s. 34–35.

⁵⁷ L. Kolarska-Bobińska, A. Rychard, *Miedzy buntem a tolerancją: kilka uwag o społecznych reakcjach na program rządowy*, 8 stycznia 1990, w: *ibidem*, s. 38.

tyczących programu gospodarczego zostało w całości poświęcone jego społecznej recepcji.

Nie wystarczą hermetycznym językiem wykładane racje ekonomiczne. Nie wystarczy też, nawet najlepsza polityka informacyjna. Potrzebne są fakty⁵⁸.

Za pomocą tego cytatu można najkrócej streścić zawarte w ekspertyzie opinie. Innymi słowy, doradcy zwracali w tym wypadku uwagę na to, że zabiegając o społeczne poparcie dla tzw. planu Balcerowicza, należy przekazywać wiedzę na temat stanu gospodarki, wprowadzanych reform i ich skutków, łącząc ogólny przekaz z językiem konkretów i codziennych doświadczeń obywateli. Tak właśnie prowadzona kampania informacyjna stwarzała, ich zdaniem, największe szanse na „rozbudzenie poparcia opartego na racjonalnie pojętym interesie własnym i ogólnospołecznym”⁵⁹.

Zarówno w opracowaniach dotyczących sytuacji społeczno-politycznej, jak i w tych poświęconych *de facto* społecznym reakcjom na reformy gospodarcze wielokrotnie przywoływane były wyniki badań dotyczących społecznych nastrojów. Stały się też one przedmiotem trzech osobnych ekspertyz, w których doradcy przedstawiali i komentowali dynamikę społecznych postaw i opinii na temat aktorów sceny politycznej oraz przeobrażeń społeczno-gospodarczych⁶⁰. W jednym z tych opracowań znajduje się następujący komentarz podsumowujący w „największym uproszczeniu” stan nastrojów społecznych z jesieni 1989 roku: „Jest bardzo źle (jak nigdy dotąd), ale już trochę lepiej, a będzie jeszcze lepiej, przecież mamy swoją, nową i dobrą władzę [...]”⁶¹. Społeczny pesymizm towarzyszył wtedy przede wszystkim ocenom sytuacji gospodarczej (ogólnej, rynkowej i wreszcie własnej), optymizm natomiast ocenom podstawowych instytucji państwa – rządu, Senatu, Sejmu – do których zaufanie deklarowała dobrze widoczna większość uczestników badań. W tej sytuacji doradcy mieli dla rządzących następującą radę:

⁵⁸ J. Koralewicz, J. Grzelak, *Uwagi o warunkach społecznego poparcia programu ekonomicznego premiera L. Balcerowicza*, 1 lutego 1990, w: *ibidem*, s. 42.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 47.

⁶⁰ Ekspertyzy te były przygotowywane na podstawie wyników sondaży przeprowadzanych przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej (OBOP) oraz Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS).

⁶¹ A. Sułek, *Nastroje społeczne w październiku i listopadzie 1989 r.*, 15 grudnia 1989, w: *Z archiwów OKP. Ekspertyzy Zespołu Doradców...*, s. 26. Warto może dodać, że zdaniem autora tej ekspertyzy powyższy komentarz do wyników badań nastrojów społecznych równie dobrze można byłoby sformułować w odwrotny sposób. Brzmiałby on wtedy tak: „mamy swoją nową i dobrą władzę, jest już trochę lepiej, ale wciąż bardzo źle (jak nigdy dotąd)”. *Ibidem*, s. 27.

[...] władza musi ten optymizm (i zaufanie) podtrzymywać nawet za pomocą drobnych, lecz wyraźnych faktów ekonomicznych [...] a równolegle powinna podejmować takie działania informacyjne, by nadzieje ludzi na lepszą przyszłość były w większym stopniu oparte na zrozumieniu jej polityki, a nie tylko na zaufaniu⁶².

W gruncie rzeczy w trochę innej stylizacji rekomendacja ta została powtórzona w następnej ekspertyzie przedstawiającej społeczne nastroje z przełomu 1989 i 1990 roku. Otóż w kontekście analizowanych w niej pogarszających się ocen dotyczących sytuacji gospodarczej doradcy, po pierwsze, wskazywali na to, że „kotwicą” dla wprowadzanych w tej sferze życia reform jest kapitał społecznego zaufania do władzy. Po drugie, sugerowali, że zasób ten powinien być w szczególności chroniony przez rządzących. Zaczynał on jednak maleć, a spadek ten, ich zdaniem „został po części zawiniony przez politykę informacyjną, która nie dorównała rozmachowi reformy”⁶³.

Przypomniane wyżej opracowania stanowią łącznie znaczącą część dorobku zespołu doradców, ale jednak go nie wyczerpują. Należy także podkreślić, że przedstawiona analiza poruszanych w nich zagadnień koncentrowała się przede wszystkim na wskazaniu tych, którym autorzy ekspertyz poświęcili najwięcej uwagi. Jakich natomiast kwestii dotyczyło pozostałych dziesięć ekspertyz? Otóż dwie z nich, stanowiące zgodnie z zaproponowanym podziałem odrębną grupę, dotyczyły „zlecniodawców” zespołu, czyli samego OKP – ale nietrudno dojść do wniosku, że stało się tak z zupełnie odmiennych powodów. W przypadku pierwszej z tych ekspertyz powodem była dynamicznie zmieniająca się sytuacja wewnątrz klubu, czyli obserwowany przez doradców przebieg procesu krystalizacji podziałów politycznych środowiska solidarnościowych posłów i senatorów oraz jego konsekwencje. Innymi słowy, datowana na koniec marca 1990 roku „Opinia na temat sytuacji w OKP” stanowiła reakcję zespołu na stopniową dezintegrację klubu, natomiast towarzysząca jej konkluzja brzmiała tak:

W tej sytuacji przed Klubem coraz ostrzej staje alternatywa: albo – na okres przejściowy (na przykład – roku) – znaleźć nową formułę zapewniającą integralność OKP, albo też rozwiązać parlament i już w najbliższych miesiącach rozpisać nowe wybory⁶⁴.

⁶² *Ibidem*, s. 28.

⁶³ A. Sułek, *Opinie i nastroje społeczeństwa polskiego na przełomie 1989/1990 r.*, 15 lutego 1990, w: *ibidem*, s. 50.

⁶⁴ E. Wnuk-Lipiński, *Opinia na temat sytuacji w OKP*, 26 marca 1990, w: *ibidem*, s. 55.

Natomiast drugi z tych tekstów, jak można z kolei powiedzieć, stanowił reakcję na dyskusję prowadzoną podczas jednego z klubowych zebrań. Dotyczyła ona postrzegania OKP przez społeczeństwo, a w jej trakcie posłowie, powołując się na wyniki tych samych sondaży, przedstawiali odmienne wnioski. W ekspertyzie zatytułowanej „OKP w opinii społecznej” doradcy najpierw przywołują tę dyskusję i wyniki sondaży CBOS świadczące o stopniowo malejącym odsetku pozytywnych dla klubu ocen, następnie zaś formułują „wnioski dotyczące interpretacji wyników badania opinii publicznej istotne dla zrozumienia przytoczonej – faktycznej czy pozornej ich rozbieżności”⁶⁵.

Dwie kolejne ekspertyzy, zaliczone do przedostatniej z wyodrębnionych grup, dotyczą już innej kwestii. Obie są poświęcone tej samej inicjatywie podjętej w ramach OKP i jednocześnie są jedynym zarejestrowanym w analizowanych materiałach świadectwem rozbieżności stanowisk w zespole doradców.

Tak było podczas dyskusji nad celowością powołania Funduszu Daru Narodowego, część zespołu popierała tę inicjatywę, wskazując możliwe korzyści, inni podkreślali zagrożenia, jakie może ona wywołać⁶⁶.

Tak relacjonował tę sytuację jego kierownik. Ponieważ wspólnego stanowiska nie udało się uzgodnić, powstały dwie opinie prezentujące argumenty na rzecz i przeciw propozycji utworzenia takiego funduszu. Bieg wydarzeń pokazał, że członkowie OKP wzięli pod uwagę pierwszą z nich, w której mowa była o tym, że „projekt senatora Andrzeja Wajdy trafia doskonale w oczekiwania społeczne rzesz ludzi pragnących przyczynić się osobiście do powodzenia rządu Tadeusza Mazowieckiego” oraz o tym, że „akcja musi być podjęta natychmiast”⁶⁷. Tak też się stało, z inicjatywy OKP w listopadzie 1989 roku w Sejmie została uchwalona ustawa o Funduszu Daru Narodowego w celu gromadzenia dobrowolnych środków przeznaczonych „w szczególności na wspieranie ochrony zdrowia i pomocy społecznej, ochrony środowiska oraz oświaty, nauki i kultury”⁶⁸.

⁶⁵ A. Sułek, *OKP w opinii społecznej*, 17 maja 1990, w: *ibidem*, s. 64. Mowa w nich o tym, że forma zadawanych pytań zawsze wpływa na udzielane odpowiedzi oraz o tym, że interpretując wyniki sondaży, warto brać pod uwagę odpowiedzi na różne pytania.

⁶⁶ E. Wnuk-Lipiński, *Pułapka państwa...*, s. 11.

⁶⁷ J. Kurczewski, *Opinia o projekcie Funduszu Ofiary Narodowej*, 10 października 1989, w: *Z archiwów OKP. Ekspertyzy Zespołu Doradców...*, s. 14.

⁶⁸ Art. 2 Ustawy z dnia 30 listopada 1989 r. o Funduszu Daru Narodowego. Dary były zbierane do 11 listopada 1990 r., a w 1992 roku fundusz został zlikwidowany.

Z kolei cechą charakterystyczną pozostałych ekspertyz jest ich zróżnicowanie tematyczne. Każda z nich dotyczy odrębnego zagadnienia czy problemu, innego niż te, którym poświęcone były już przywołane opracowania. Warto też dodać, że jedną z grupy tych sześciu ekspertyz różni od pozostałych także i to, że jej przedmiotem była kwestia w oczywisty sposób związana z profesją doradców. Formułując postulaty dotyczące badań opinii publicznej, występowali więc w podwójnej roli, podkreślając, że jako socjologowie czują się „odpowiedzialni za zakres, kierunki i jakość badań opinii w Polsce oraz za dostępność ich wyników”⁶⁹. Kolejne ekspertyzy koncentrowały się już wokół innych zagadnień. Pierwsza z nich dotyczyła jednej z patologii życia publicznego – korupcji (został w niej przedstawiony ogólny program działań mających na celu ograniczenie tego zjawiska). W drugiej zostały poddane analizie możliwe rozumienia terminu „populizm” (była to jedyna w dorobku zespołu ekspertyza o charakterze teoretyczno-opisowym). Trzecia, zapewne w związku z przekształcaniem Milicji Obywatelskiej w Policję (kwiecień 1990), koncentrowała się na kierunkach tej zmiany, która, zdaniem doradców, powinna prowadzić:

[...] do przełamania dotychczasowej izolacji, poddania policji nadzorowi wymiaru sprawiedliwości, nadaniu policji charakteru służebnego względem społeczeństwa i uzyskania przez nią prawomocności w opinii publicznej⁷⁰.

W czwartej, czyli w „Opinii na temat polityki kadrowej” mowa była o znaczeniu kryteriów merytorycznych przy obsadzaniu stanowisk i wreszcie piąta była zarazem ostatnią przygotowaną przez zespół doradców. Opracowanie to dotyczyło roli przywódców w życiu społecznym i między innymi zawierało następującą sugestię:

Można też założyć, że jednym z podstawowych czynników wpływających na względnie spokojny przebieg wprowadzanych obecnie wielostronnych zmian jest zaufanie do przywódców, wiara w ich mądrość oraz walory moralne. [...] Wydaje się, że we wszystkich dyskusjach, czy nawet ostrych sporach, nie powinno być naruszone przekonanie o wspólnocie podstawowych wartości⁷¹.

Tematyczny podział ekspertyz zespołu doradców świadczy o tym, że koncentrowały się na szczególnie istotnej w tamtym czasie kwestii

⁶⁹ A. Rychard, A. Sułek, *Postulaty w sprawie badań opinii publicznej*, 12 października 1989, w: *Z archiwów OKP. Ekspertyzy Zespołu Doradców...*, s. 17.

⁷⁰ J. Kurczewski, *Uwagi w sprawie policji państwowej*, 18 kwietnia 1990, w: *ibidem*, s. 60.

⁷¹ J. Koralewicz, *Przywódcy i poczucie bezpieczeństwa w społeczeństwie*, 1 lipca 1990, w: *ibidem*, s. 74.

– sytuacji społeczno-politycznej, co nie powinno budzić zdziwienia, ponieważ powstawały przecież w czasie pierwszych miesięcy konstytuowania się nowego ładu. Odzwierciedlają więc one także dynamikę uruchomionych wtedy procesów oraz nadziei i obaw związanych z przejściem do demokracji.

Istnieje zrozumiała pokusa, by z pojęciem tym wiązać zbyt wielkie nadzieje i oczekiwać, że wraz z wejściem w fazę demokratyczną każde państwo natychmiast rozwiąże wszystkie swe problemy polityczne, społeczne, ekonomiczne, administracyjne i kulturalne. Niestety pomyślne zdarzenia niekoniecznie chodzą parami [...] ⁷².

Sądzę, że można dzisiaj powiedzieć, że ekspertyzy zespołu doradców stanowią dobry argument na rzecz trafności tej uwagi Philippe'a Schmittera i Thery'ego Karla ponieważ w gruncie rzeczy takie właśnie emocje i oczekiwania zostały w nich zarejestrowane.

Bardziej szczegółowa analiza treści tych opracowań przekracza ramy niniejszego artykułu, ale należy też przyznać, że może ona stanowić niełatwe zadanie również i z innego powodu. Fenomen, przebieg oraz konsekwencje polskiego przejścia do demokracji były i są nadal przedmiotem wielu badań i setek naukowych opracowań: referatów, artykułów, książek. Tworzą one bogaty i wielowymiarowy zasób „tranzycyjnej” wiedzy, który w przypadku takiej analizy w naturalny sposób prowadzi do porównań. Tymczasem dwadzieścia siedem ekspertyz, o których była mowa, nie było naukowymi opracowaniami. Używając potocznego języka, można powiedzieć, że opracowania te powstawały „na gorąco” i w „gorącym” czasie, najczęściej jako reakcja na ówczesne wydarzenia – pełniły więc inne funkcje, a ich zbiorowym adresatem nie byli akademicy, ale środowisko posłów i senatorów OKP. Wreszcie, inne były też intencje ich autorów, zdefiniowane przez kierownika Zespołu Doradców Socjologicznych w następujący sposób: „Nade wszystko jednak pragnęliśmy ukazać ówczesnym członkom OKP możliwe i dające się przewidzieć implikacje społeczne różnorodnych rozstrzygnięć politycznych” ⁷³.

⁷² P.C. Schmitter, T.L. Karl, *Czym jest demokracja... i czym nie jest*, w: *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, wybór i opracowanie J. Szczupakiński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1995, s. 36.

⁷³ E. Wnuk-Lipiński, *Wstęp*, w: *Z archiwów OKP. Ekspertyzy Zespołu Doradców...*, s. 6.